

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 300 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc marzec: w ekspedycji 2500.— marek; w agencjach i filijach 2750.— marek; z odnośnieniem do domu 3000.—; przez pocztę już z odnośnieniem 2500.— pod opaską 3500.— w innych krajach 5000.— marek.
OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 200 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 700 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1000 mk. niemieckich.
Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:
P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc marzec z odnośnieniem przez listowego 3950 mk. pol. Pod opaską 5500 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce.
OGŁOSZENIA za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 300 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1000.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 1500.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filia Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Niesłuchanie wystąpienie senatora Volkmana przeciw rządowi polskiemu.

Role podzielone: prezydent Sahm niby łagodzi, senator Volkman atakuje. — Dr. Kubacz piętnuje nieprzyzwoite wystąpienie p. Sahma z osobistym atakiem. — Nie Polska lecz Gdańsk zalega z rozrachunkami i splatami z dochodów celnych. — Mowa p. Łangowskiego. — P. Jewelowski o antysemityzmie.

Odpowiednio do zapowiedzi odpowiedział wczoraj senat na zarzuty, zawarte w mowie dr. Kubacza. Role tak podzielono, że prez. Sahm przemawiał niby w kierunku łagodzącym, za to najgłośniejszy jego współpracownik, senator, dr. Volkman wygłosił przemówienie, które było jednym wielkim oskarżeniem rządu polskiego. Dr. Volkman jest wypożyczonym Gdańskowi urzędnikiem pruskim, to też w występie jego wczorajszym wystąpiła cała fajona dotąd nienawiść pruska przeciw wszystkiemu, co polskie.

Prez. Sahm w przemówieniu swem uderzył w nutę pojednania celem złagodzenia walk narodowościowych i społeczno-politycznych w Gdańsku. Są to słowa jednak tylko, gdyż cała linja polityki senatu jest inna, jak to wykazał w mowie swej dr. Kubacz, na którego też p. prezydent rzucił się z całą gwałtownością, zarzucając mu, że przemówieniem swem rozpętał namietności narodowe i obraził uczucia większości ludności Gdańska. Nie mogąc rzeczowo wystąpić przeciw mowie polskiemu, posunął się p. Sahm do tego, że zarzucił mu, iż stoi na żołdzie rządu polskiego, gdyż jest urzędnikiem polskim.

Na zarzut ten odpowiedział na końcu posiedzenia dr. Kubacz. Odpowiedź była naturalnie silna i dobitna. Stwierdził mowca, że niegodnym jest, gdy niema się rzeczowych argumentów, uciekać się do ataków osobistych. Zrobił to prezydent, chcąc go zdyskredytować. Zaznacza dr. Kubacz, że nigdy nie krył się z tem, że usługi swe ofiarował rządowi polskiemu. Na stanowisku temu oddawać może też usługi Gdańskowi, który też zabiegał i uzyskał to, że obywatele gdańscy są urzędnikami polskiej dyrekcyj kolejowej. Podnoszenie zarzutu przeciw niemu obecnie z tego powodu i to że strony prezydenta senatu jest oburzające. Wchodzi to w zakres tego, co kwalifikuje się na określenie słowem dosadnym: „Schweinerei”. (Wrzawa po prawicy; marszałek sejmu powołuje mowcę do porządku.) Ocenę postępowania prez. Sahma oddaje mowca pod sąd Izby. (Oklaski na lewicy i w ławach polskich.)

Przemówienie senatora dra Volkmana było tem charakterystyczniejsze, że, polemizując z wywodami dra Kubacza, usiłował udowodnić, że Gdańsk, jeśli ma budżet wybalansowany, nie zawdzięcza tego Polsce, tylko sobie samemu. Przeczył następnie twierdzeniu dra Kubacza, że przyczyną, wstrzymującą ostateczne uregulowanie rozrachunków celnych między Polską a W. Miastem za r. 1922 jest fakt, że Gdańsk nie uregulował jeszcze rozrachunków za trzeci kwartał 1922 r., wzglę-

dnie pobranych przez siebie w tym okresie wpływów celnych nie przekazał kompetentnym urzędom polskim. P. Volkman, przecząc temu, podniósł zarzuty przeciw rządowi polskiemu, że opóźniał on się z rozrachunkami za wszystkie kwartały i że Gdańsk uciekać się musiał aż do interwencji w. komisarza. Mimo zapewnień swych rząd polski ciągle w sprawach finansowych robi Gdańskowi trudności, n. p. w sprawie uznania gdańskich pieniędzy papierowych. Mowca wobec tego grozi Polsce Ligą Narodów, która rzekomo stoi w tej sprawie po stronie Gdańska, uważając za rzeczą najważniejszą uregulowanie spraw jego finansowych.

Twierdzenia p. Volkmana co do niewypełnienia zobowiązań Polski spotkały się z faktycznymi sprostowaniami ze strony dr. Kubacza a na tem miejscu podajemy oświadczenie, nadesłane nam przez Agencję Wschodnią:

„Zwróciliśmy się do miarodajnych czynników polskich z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy i na podstawie otrzymanych informacji możemy z całą pewnością stwierdzić, że dotychczas W. Miasto Gdańsk nie przekazało ministerstwu skarbu kwoty 245 milionów, 227 tysięcy 010 marek niem. (245 227 010 mkp.) należnych skarbowi polskiemu z tytułu wpływów celnych z obszaru W. Miasta za trzeci kwartał 1922. To samo odnosi się do rozrachunków i wpływów celnych za czwarty kwartał zeszłego roku”.

Mowa dra Volkmana była trzymana w tonie tak wrogim i zaczepnym wobec Polski, zawierała tyle nieuzasadnionych zarzutów przeciw rządowi polskiemu, że siłą rzeczy musi ona — jak słusznie zaznaczył dr. Kubacz — wywołać jeszcze silniejsze zaostrzenie stosunków między Polską a Gdańskiem. Zważyć bowiem należy, że atakującym nie był zwykły poseł, lecz członek senatu, posiadającym w swem ręku najważniejszy resort, bo kierujący całą polityką finansową W. Miasta.

Przed dr. Volkmanem przemawiał trzeci mowca frakcji polskiej, pos. Łangowski, to też mowa jego była spokojna i umiarkowana, wykazująca jednak na szeregu faktów, że, jeśli stosunek do Polski nie jest normalny, to winą leży po stronie senatu, który dotychczas nie umiał stanąć na stanowisku polityki gospodarczej, lecz, powodując się momentami politycznymi, opóźnia rozwój gospodarczy W. Miasta.

Z posiedzenia wczorajszego zanotować warto jeszcze porachunki między stronictwami z większości rządowej. P. Jewelowski wystąpił przeciw antyżydowskiej mowie prof. Mathei'a. Zaznaczył on: Występujący w tej Izbie przed kilku dniami profesor Mathei, powołujący się na Mommsena, przytoczył na uzasadnienie swych twierdzeń cytaty, których Mommsen wogóle nigdzie nie zapisał, ani nie wypowiedział. Wielki myśliciel twierdził wprost przeciwnie, a p. Mathei uciekł się do fałszerstwa i przeistoczenia twierdzeń tych li tylko dla tego, aby dotknąć socjali-

stów. Pan Mathei dowodził tu, że w Niemczech działa każdy minister, pochodzenia żydowskiego li tylko destrukcyjnie. Jakżeż jednak jest możliwe, że we Francji, Włoszech, Ameryce i Anglii żydzi zdołali dokonać dzieła konsolidującego podstawy państwowe? W Anglii doprowadził premier Disraeli imperializm do największego rozkwitu a kilku innych ministrów pochodzenia żydowskiego potrafiło tam utrwalić naród podczas wojny w jak największym oporze (?). Profesor Mathei nie ma najmniejszego powodu do uskarżenia się, jakoby żydzi działali w Gdańsku destrukcyjnie. Mową, która by-

łaby może owacyjnie powitana w Monachjum tu w Gdańsku podzielać musi destrukcję. Mowca sięga w d. ciągu swej mowy do czasów portwolucyjnych i dowodzi, że właśnie żydzi przyczynili się w Gdańsku do ładu i porządku poczem wykazuje, że polityka uprawiana przez nacjonalistów niemieckich w Gdańsku zapędzić może do oborów lewicowych. Przemówienie swe zakończył Jewelowski zacytowaniem słów rozmowy Mommsena z Hermanem Bäterem: kanalia pozostanie kanalia a antysemityzm nie jest niczem innym, jak przekonaniem kanalii.

Zdarcie godła polskiego przed Agencją Konsularną R. P. w Olsztynie.

Bezustanne podburzanie ludności wschodniopruskiej przez monarchistyczną prasę niemiecką i częste wprost otwarte wzywanie do gwałtów przeciw wszystkiemu co polskie nie pozostaje bez skutku. Niedawno Niemcy przypuścili szturm na konsulat polski w Królewcu, następnie na agencję konsularną w Elku — chcąc w ten sposób okazać „wyższość” kultury swej i poczucia narodowego.

Obecnie ziarno zasiane przez szowinistów niemieckich wschodzi poczyną i w Olsztynie.

W nocy na środę jacyś dotąd niewyśledzeni złoczyńcy zdarli z domu agencji konsularnej wysoko i silnie przymocowane godło konsularne i zabrali je.

Podpada, iż złoczyńcy niecną swą robotę, wymagającą dłuższego czasu pracy kilku osób, dokonać mogli w najruchliwszej i dostatecznie oświetlonej ulicy — niespostrzeżeni przez patrolującą po ulicach policję.

Nowy ten kwiatek kultury pruskiej nasuwa pytanie, czy ludność niemiecka zaprzestała już całkiem szanować prawa międzynarodowe i ze spokojem patrzeć chce na wandalizm uprawiany przez sztucznie za pomocą prasy monarchistycznej podburzony odłam swego społeczeństwa?

Cóż na to powiedzą i poczynią władze niemieckie?

Sprawa kolonistów niemieckich w komisji spraw zagranicznych.

Warszawa, 8. 3. (AW.) Na komisji spr. zagr. prof. Aszkenazy przedstawił kwestję kolonistów niemieckich. Sprawa ta jest bardzo drażliwa, gdyż chodzi tu o 21 000 ludzi osadzonych przez Rząd polski na gruntach nabytych od Polaków w okresie działalności komisji kolonizacyjnej. Nie ulega wątpliwości, że wydarcie tych ziem było nieuzasadnioną krzywdą ludności polskiej i niczem nie usprawiedliwionem zwiększeniem żywiołu niemieckiego. Wobec tego Rząd polski dążył do zliwowania części tych ziem, jednak koloniści mnieśli w tej sprawie skargę do Ligi Narodów. Liga Narodów skasowała z 12 punktów skargi niemieckiej 10 punktów, 2 zaś przekazała komisji prawników, poczem sprawa ta została odesłana do trybunału międzynarodowego w Hadze, który ma wydać o niej opinię. Wczoraj i dzisiaj toczyły się w komisji spr. zagr. obrady nad tą sprawą, której epilog rozegra się na najbliższym posiedzeniu sejmu. Obrady komisji spr. zagr. zakończyły się przyjęciem następującej rezolucji: „Wobec powszechnego zaniepokojenia opinii publicznej sprawą kolo-

nistów niemieckich, sejm oświadcza, że Polska od praw zagwarantowanych traktatem wersalskim nie ustąpi. Wobec tego sejm wzywa rząd, by bezwzględnie skorzystał z praw przysługujących Polsce na mocy traktatu wersalskiego w stosunku do kolonistów niemieckich.”

Z dwudniowej dyskusji należy podkreślić przemówienie p. Seydy w odpowiedzi na mowę niemieckiego p. Klinkiego. Seyda oświadczył, że Polska w sprawie likwidacji gruntów kolonizacyjnych stoi na gruncie praw wypływających z niemieckiego kodeksu cywilnego: „Kto nie ma przewłaszczenia (Auflassung) ten nie jest właścicielem, choćby miał kontrakt.” Jeżeli w grę wchodzi ludzie, którzy od rządu pruskiego otrzymali kontrakt w ostatniej chwili przed zawieszeniem broni, to w tym wypadku rząd pruski dopuścił się nierzetelności i działał wbrew dobrej wierze. Jeżeli zaś chodzi o dawne kontrakty, to rząd pruski z pobudek politycznych nie dał kupującym przewłaszczenia, by tem silniej na nich oddziaływać.

Zajęcie Dortmundu przez Francuzów.

Berlin, 8. 3. (AW.) Wojska francuskie zajęły dzisiaj Dortmund i obsadziły gmachy publiczne. Zielona policja została rozbrojona, zaś komendant jej aresztowany. Ruch kolejowy na dworcu zawieszono.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych z Włochami.

Rzym, 8. 3. (PAT. Radio.) Prez. min. Mussolini oraz pełnomocny minister polski dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji handlowej, zawartej między Polską a Włochami w dn. 12 maja 22 r.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	44,000	21,500
Marki (niem.)	2,10	(pol.) 48

Obrady sejmowe w Warszawie.

Atmosfera przesilenia. — Podatki stemplowe i spadkowe jeszcze nie uchwalone. — Rozprawa nad podatkami konsumcyjnymi.

Wtorkowe posiedzenie odbywało się w nastroju przesilenia rządowego. Na próżno sceptycy zwracali uwagę posłom, że kryzysy gabinetowe wybuchają u nas tradycyjnie w czerwcu nie w marcu.

Kursowała pogłoska o groźbie dymisji, jaką rzucić zamierza p. premier Witosowi na posiedzeniu czwartkowym w formie wniosku o zaufanie 6-miesięczne. Wyrażono przypuszczenie, że dymisja ta wisi już w powietrzu, kto wie nawet, czy nie spowoduje jej odbywające się posiedzenie, jeżeli przypadnie projekt podatków konsumcyjnych, który posiada za sobą większość — przeciwników.

A tymczasem posiedzenie wlokło się w klasycznie niemrawy sposób przy pustych prawie ławach, które w drugiej części posiedzenia odróżniły posłów, obawiających się zbyt wczesnej dymisji rządu, a w pierwszej — wszyscy ci, których niecierpliwiła ponownie dyskusja nad projektem ustawy o podatkach stemplowym i spadkowym.

Właściwie miało się odbyć trzecie czytanie tego projektu, ale gadatliwość posłów wzięła górę nad zdrowym rozsądkiem i zamiast, komu leżało coś na sercu, zgłosić poprawki, sami porzucili do projektu, który już w drugim czytaniu został przyjęty, raz jeszcze przez Sejm, rozpoczęto wczoraj znowu zasadniczą debatę. Rezultat był ten, że Sejm nie zdążył wczoraj ukoronować trzeciego czytania ustawy jej uchwaleniem.

Krótszą i treściwszą była dyskusja nad projektem podatków konsumcyjnych.

Doskonale wywiązał się z zadania powierzonego mu przez klub Zw. Lud.-Nar. poseł Medard Kozłowski, który przemawiał wczoraj przeciwko projektowi ze względów tylko politycznych. Albowiem ten projekt ustawy, jak dowodził pos. Kozłowski, posiada w porównaniu z innymi przedłożeniami podatkowymi wyjątkową formę i wymaga też wyjątkowego traktowania. Udziela on rządowi szerokiego pełnomocnictwa, ograniczających atrybucie ciał ustawodawczych, pozostawia mu całkowitą niemal swobodę postępowania w dziedzinie podatków konsumcyjnych. Takie pełnomocnictwa mogłyby od klubu Zw. Lud.-Nar. otrzymać tylko rząd, posiadający jego zaufanie. Ponieważ jednak, jak to dowcipnie wytknął mówca, rząd sam nie posiada do siebie zaufania, gdyż w motywach do ustawy napisał, że „niema nadziei na szybką poprawę stosunków obecnie panujących co do ustalenia marki polskiej”.

trudno aby je żywił do rządu klub, znajdujący się w opozycji, posiadający przytem wątpliwości, czy przy stosowaniu ustawy rząd nie będzie udzielał różnych koncesyj politycznych i gospodarczych, które w stosunku do możliwych zysków skarbowych z ustawy nie będą tem, czem przysłowiowa wyprawka do skórki. Dlatego też klub Zw. Lud.-Nar. nie będzie głosował za ustawą ze względów tylko politycznych, uchwalenie zaś jej jest rzeczą stronnictw obecnej większości, popierającej obecny rząd, jak przypuszcza mówca, bezinteresownie.

Pos. Diamand w imieniu P. P. S. oświadczył się również przeciwko ustawie, ale ze względów tylko merytorycznych, zgodnych z programem socjalistycznym. P. P. S. jest przeciwna podatkowi konsumcyjnym jako pośredniemu, obciążającemu rzekomo nadmiernie robotników i urzędników, przeciwna jest podnoszeniu podatku od cukru i węgla i — wódki. Według jego błędnych zresztą obliczeń, podatki pośrednie dają więcej w ubiegłym roku, niż bezpośrednie i to w takim stopniu, że pijacy zapłacili 30,8 proc. wszystkich podatków państwowych. Podatki bezpośrednie miały dać wogóle 79 proc., gdy bezpośrednie 21 proc. wszystkich dochodów. W końcu pos. Diamand, aby dać rządowi możliwość uzyskania poparcia P. P. S. i dla samej ustawy, zaproponował obok wielu innych i tą poprawkę, żeby ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia, lecz równocześnie z dniem wejścia w życie noweli do podatku gruntowego. Miało to być jednocześnie złośliwością pod adresem stronnictw ludowych.

Min. Grabski natychmiast sprostował błędne cyfry pos. Diamanda, wykazując, że pominął on zeszłoroczną daninę państwową, która była podatkiem bezpośrednim. W tem tkwi, według min. Grabskiego, całe skarbowe i moralne znaczenie tej daniny. Poza tem minister jest również zwolennikiem przewagi podatków bezpośrednich, chociaż, jak wiadomo, budżety wszystkich państw zachodnich opierają się obecnie na podatkach pośrednich. Dlatego też w programie swym podatki bezpośrednie min. Grabski doprowadza do 600 milionów złotych, a pośrednie zaledwie do 320 milionów w r. 1925. W stosunku do przedwojennych podwyższa on bezpośrednie więcej niż dwukrotnie, a podatki pośrednie czyni niższymi zasadniczo od przedwojennych. Nie może on jednak zrzec się obecnego projektu ustawy, gdyż według jego obliczeń każdy dzień odwie-

czenia podatku od spożycia kosztuje nas 1 i pół milarda straty. Też jego program jest, że w Polsce nikt nie ma prawa odmawiać państwu tego, co musiał dawać rządowi zaborczym.

Właściwie po tych przemówieniach dyskusja została wyczerpana, nie mogli jednak z tym się pogodzić posłowie Łypaczewicz (Wyzw.), zameczający wczoraj audytorium swoimi kilkukrotnymi przemówieniami, oraz Michalak (N. P. R.) i Królikowski (Komun.). Należy więc, wspominając tylko o nich, zauważyć, że N. P. R. zajęła identyczne stanowisko z P. P. S., a mianowicie uzależniła swoje poparcie dla ustawy od uchwalenia podatku gruntowego i przemysłowego.

Po krótkim sprostowaniu wystąpień antyludowców przedmówców, dokonanych przez posła Kowalczyka (P. S. L.) i sprostowaniu skandalicznej uwagi tego posła przez pos. Kozłowskiego (Z. Lud. Nar.) przystąpiono do głosowania.

Wniosek formalny p. Michalaka (N. P. R.) o odesłanie ustawy do komisji

— odrzucono. Również odrzucono poprawki p. Diamanda. Wniosek referenta o rozszerzenie ustawy na województwo śląskie wywołał wątpliwości, co do tego, czy jest to celowe, i ostatecznie w głosowaniu przez drzwi odrzucono go 131 głosami przeciw 112. Nad art. 3 głosowano również przez drzwi i przyjęto go 125 głosami przeciw 100.

Rezolucję p. Diamanda odrzucono, przyjęto natomiast rezolucję p. Łypaczewicza, wzywającą rząd do uwzględnienia szerokiego potrzeb warstw przy wymiarze podatku od alkoholu do przedwojennej wysokości. Ustawę w całości w drugim czytaniu przyjęto. — Marszałek zaproponował odbycie trzeciego czytania, wobec jednak sprzeciwu p. Głabińskiego — odłożono je.

Przy głosowaniach biła w oczy umyślna absencja posłów z wielu stronnictw podyktowana względami taktyki parlamentarnej, która z konieczności jak wiadomo, nie może być orostoliniana.

W lutym Niemcy gromadzili w Prusach Wschodnich tabor kolejowy.

Transport szedł przez terytorium polskie.

Gdańsk, 8 marca.

W lutym zauważyli kolejarze na linii tranzytowej przez Pomorze, że przy niemieckich pociągach tranzytowych znajdowała się nadmierna ilość towarowych wagonów próżnych, idących z Niemiec do Prus Wschodnich. Transport tych próżnych wagonów trwał całe dwa tygodnie.

Było to w czasie największego zaostrenia politycznego z powodu akcji francuskiej w Ruhrze, w czasie gdy w całych Niemczech odbywały się przygotowania do jakiejś tajemniczej akcji, której potem zaniechano. Zdaje się, że w celach tej akcji zbierano w Prusach Wschodnich większy tabor kolejowy.

Wobec tych przygotowań Polska nie mogła nie przedsięwziąć, gdyż według konwencji tranzytowej nie ma niestety prawa kontroli pociągów niemieckich.

Zwrot w prasie niemieckiej wobec Anglii.

O ile sądzić można z ostatnich głosów prasy niemieckiej, prasa ta otrzymała rozkaz jak najgwałtowniejszego atakowania Anglii, nawet za cenę zlagodzenia tonu wobec Francji. Prawdziwą sensację budzi w tym względzie artykuł o polityce zagranicznej, pomieszczony w niedziel-

nym numerze organu Stinnesa „Deutsche Allgemeine Ztg.” Artykuł kwalifikuje Anglię jako jedynego prawdziwie niebezpiecznego wroga Niemiec. Zdaniem organu Stinnesa, do zniszczenia Niemiec w istocie dąży nie Francja, lecz Anglia. Niemcy nie powinni dawać się ponosić impulsowi nienawiści, lecz powinni jasno analizować sytuację.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” pisze dosłownie: „Anglia czyni wszystko, aby niemiecka gospodarka narodowa a przede wszystkim niemiecki przemysł węglowy zupełnie zrujnować. Jeśli Francja bierze na siebie wszystkie ciężary nienawiści dla Anglii tem lepiej”.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” reklamuje jednocześnie z wielkim zapalem wszystkie pogłoski o sojuszu kontynentalnym francusko-włoskim i o zbliżeniu się pomiędzy Francją i Rosją. Poza tem w całym szeregu pism berlińskich między innymi w „Welt am Montag” ukazują się wiadomości o jakimś głosie gen. Baut, który rzekomo bardzo pochlebnie ma się wyrażać o Ludendorffie. Również prasa niemiecka publikuje dziś energicznie półoficjalne zaprzeczenie w sprawie podanych przez niektóre dzienniki pogłosek o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Francją.

Polskie wykłady powszechne w Gdańsku

(Wstęp na wykłady bezpłatny. — Początek o godzinie 5 po południu. — Sala Gminy Polskiej (Petersshagen).)

Niedziela, 11 marca. Profesor, p. Jan Panieński. „Ze świata elektryczności” z demonstracjami i obrazami świetlnymi w sali fizyki w gimnazjum polskim (II p.)

Inż. dr. Eugeniusz Meller.
(Norymberga.)

O hegemonii artystycznej Polski nad sztuką norymberską w dobie Jagiellonów.

(Studjum na źródłach archiwalnych i badaniach najnowszych oparte.)
(Ciąg dalszy.)

Zasługa to wielka tych zapobiegliwych, skrzętnych i pracowitych przybyszów, którzy, przyszedłszy z Podkarpacia, ze Sącza i Bieczy, przywiązani bardzo do krakuskiego grodu, oddani duszą i sercem królów i państwu, nieśli na surowy grunt naszej ziemi kulturę, łączyli nas, dzięki do Niemiec i Austrii eksportowanym dziełom snycerskiego kunsztu, z zachodnim światem i przykładali pieczęć do naszej spójni z cywilizacją łacińską. W dumnych szczytach wież krakowskich, w odpornych basztach, otaczających miasto nadwiślańskie, w budowie domów bogatych mieszczan wawelskiego grodu, w przedmiotach przemysłu i sztuki, w tem wszystkim, co nam drogie i co dumę miasta Piastów i Jagiellonów stanowi, pozostał ślad ich działalności artystycznej. I w tej to spoce mecenasostwa króla Kazimierza Jagiellończyka, który budowniczych i rzeźbiarzy sprowadzał z Francji, na chwałę sztuki kościelnej, wyrósł Wit Stwos z

sci galijskiej Stasiak¹⁾ słusznie zauważył, że ra pierwsze lata rozwoju Stwosowych zdolności, przypaść świetlany okres mistrzów flamandzkich w Brügge zamieszkałych, wskutek czego w koncepcjach krakowskiego rzeźbiarza zoczył można wyraźny wpływ Van Eycków, iakoż Hugona van der Goes i wielkiego Hansa Memlinga.

Odnosnie do artystycznych relacji Polski z Zachodem przypomnie prof. Kutrzeba, że Krakowianie z XIV i XV stulecia, drogą wodną przez Toruń i Gdańsk wywozili towary polskie, — między innymi drzewne rzeźby i inne cacka snycerskie z warsztatów podkarpackich (Nowy Sącz i Biecz) — do słynnego podówczas Brügge i innych miast flamandzkich, w zamian za „towary flamandzkie do nas importowane”, przez co wpływy niderlandzkiej szkoły bez znaczenia pozostać nie mogły na kierunki twórczości naszych snycerzy. Nie bez racji twierdzono, że „Zwiastowanie” na tryptyku z Lusiny, rzeźbiony jest ściśle prawie wedle zasad kompozycji podobnego modelu „Zwiastowania” Jana v. Eycka. Z porównań dzieł Stwosza z kleinotami sztuki snycerskiej mistrzów Zachodu, doszedł Stasiak do trafnego twierdzenia, że „... „Zwiastowanie” Stwo-

sza w Berlinie i „Narodzenie” w Schwabachu, to echa takichże tematów Piotra Crestusa z r. 1452. Cheruby w Schwabachu i na stwoszowej rzeźbie „Narodzenie” w Bardowie przedstawione są w podobny sposób, jak aniołowie na obrazie Hugona van der Goes, w chwili, kiedy składają hołd nowonarodzonemu Zbawicielowi świata. Goes’a „Zgon Marii” jest dla Wita Stwosza też modelem, gdy rzeźbi też scenę na ołtarzu w Schwabachu, lub ją maluje na poliptyku w St. Wolfgang, w Tyrolu, którego autorem nie był Pacher, „ów dzierżawca cudzych własności”, jak o tem mylnie doniósł Stiassny²⁾. Przypisywanie autorstwa tego ołtarza Pachrowi, niemcowi ze Szwabji, polegało zapewne na ogólnej mystyfikacji, która wszelakoż w czasach najnowszych na korzyść naszego mistrza wyświetlona została najzupełniej³⁾. Wedle bowiem kontraktu opata Benedykta z kościoła St. Wolfgang z niemieckim malarzem Michałem Pachrem wynikałoby, że on podjął się był trudnego tego zadania. Ze tak atoli nie było wykazali Stiassny i Manowski na podstawie innego kontraktu w r. 1471 przez Pachera z radą

miasta tyrolskiego Gries (koło Bozen) zawartego, mocą którego miał ołtarze tamże zbudować, który to jednak przezeń dostarczony ołtarz nie był dłużej jego dziełem. Podobnie działo się z ołtarzami, dostawionymi przez malarza Wohlgemutha, na mocy pisemnego kontraktu, gminie miasta Schwabach, którego autorem był współpracownik jego i spółnik, Wit Stwos, jak to Daun⁴⁾ w swej monografii uzasadnił.

Spółka artystyczna Wita Stwosza podczas jego norymberskiego pobytu z Wohlgemuthem stała się wprawdzie ogniskiem polskiej hegemonii artystycznej w Niemczech, zato ale wolała niemieckie na sławę naszego mistrza. Bode⁵⁾ bowiem twierdzi, że wykonanie późniejszych ołtarzy w norymberskim warsztacie komilitona (1484—1519) przynisywano często snycerskiej sztuce Wita Stwosza, który „... po powrocie z Krakowa 1496 r., jako kierownik warsztatu drzeworytniczego, wstąpił na usługi niemieckiego majstra...”

⁴⁾ Berthold Daun: Monographie von Stoss, Leipzig.

⁵⁾ Dr. W. Bode: Geschichte der deutschen Plastik, Berlin, 1886.

²⁾ Stiassny: Ein Alpenkünstler, pag. 423.

³⁾ Porówn: Mitteilungen des Institutes für

¹⁾ Ludwik Stasiak: Polska plastyka średnio-

Propaganda Polszczyzny w Waszyngtonie.

W stolicy Stanów Zjednoczonych przez kilka tygodni trwała Edukacyjna Wystawa Sztuki Polskiej w Art Center, zorganizowana przez Ligę Sztuk Pięknych, a właściwie przez dwie Amerykanki p. Hitz i p. dr. Brigham, znana tutaj literatkę i miłośniczkę piękna, oraz wielkiej przyjaciółki Polski. Jednocześnie z wystawą i w prasie miejscowej spotykaliśmy, najczęściej w świątecznych numerach, artykuły o kulturze polskiej ilustrowane przez czarne obrazy, które choć w odbicie, dawały poznać Amerykaninowi bogactwo naszego dorobku artystycznego.

Z okazji wystawy wygłoszono tutaj szereg ciekawych odczytów, jak „O kulturze polskiej” p. J. Weddy, „O prasie polskiej” p. J. Akstonia, „O uniwersytetach polskich” p. Pisarka i „O górach polskich” p. Giżyckiego, „O muzykach polskich” X. Kneblewskiego. Materiał podany przez prelegentów, odpowiednio dobrany i uszeregowany dał poznać słuchaczom zarys wiadomości o Polsce współczesnej i przekonał niejednego, że Polska nie do Azji, ale do głębokiej Europy należy nie od lat dziesiątku, ale już od całych stuleci.

Do nierwszorzędnej atrakcji należał też i Koncert muzyki polskiej, odbyty w dniu 25 stycznia w Wielkim Teatrze „Prezydent”.

Zaprodukowały się tutaj młode siły muzyczne, sprowadzone z New Yorku. Program obiał najważniejsze utwory Moniuszki, Chopina, Paderewskiego, Wieniawskiego, Różyckiego, Melcera, Stojewskiego i kilku innych kompozytorów.

Brali udział p. Lavinia Darve, sopran liryczny, p. Aleksander Brachocki, pianista, p. Jan Wolanek, skrzypek, przy akompaniamencie zasiadł p. Mieczysław Munz.

Prasa miejscowa w sposób bardzo pochlebny wyraziła się o całym koncercie, a szczególnie rozpyływała się nad grą młodego pianisty, p. Aleksandra Brachockiego z New Yorku, a zarazem i protegowanego bardzo przez mistrza Paderewskiego. Młody ten pianista jest rodem ze Scranton, zamieszkuje obecnie w Brooklynie, N. Y. z rodzinną polskością. Do tej pory nie występował publicznie, gdyż jeszcze doskonalił się pod kierunkiem wytrawnych muzyków nowojorskich. Poprzedzają go studia muzyczne w Paryżu w słynnej Akademii Fontenebleau.

Ten pierwszy jego koncert w Waszyngtonie zrobił furorę w kółach recenzentów stołecznych.

Podkreślając jego niezwykłą brawurę i panowanie nad fortieniem, wspominała technikę w wykonaniu najdrobniejszych szczegółów muzycznych indywidualizm w cieniowaniu i oddawaniu najtrudniejszych rzeczy z Chopina, a nawet odegranie „Nocturnu” Chopinowskiego nazywając majstersztykiem, przypominającym dosłownie wykonanie go przez Paderewskiego. Słowem wszystkie pisma waszyngtońskie wróżą świetną przyszłość temu młodemu artyście i nolecą go jako już pierwszorzędną siłę.

Cudowne arje z „Halki” Moniuszki śpiewała rodowita Amerykanka, p. Lavinia Darve (Edwards) z New Yorku, angażująca się obecnie do jednej z oper nowojorskich, b. primadonna opery w Milano-La Scala we Włoszech i San Carlo w Ameryce.

Artystkę poprzedza kilkoletnia szkoła muzyczna w Chikago, tournée po włoskich operach, austriackich i niemieckich koncertach, wszędzie z wielkim sukcesem i aplauzem, P. Lavinia Darve śpiewa doskonale po włosku,

francusku, hiszpańsku, niemiecku, a na występ swój w Waszyngtonie nauczyła się specjalnie tekstu „Halki” Moniuszki i zaśpiewała ją tak cudownie i ze zrozumieniem treści, z odpowiednią grą sceniczną, najczystszym językiem polskim, że wzbudziła wielki entuzjazm między słuchaczami. Entuzjazm ten potęgował się jeszcze dobitniej tem, że śpiewaczka była ubrana w kostium krakowski, bogato przybrany w pęki korali i wstęg różnobarwnych.

Poza „Halką” śpiewała po angielsku polskie „O mój rozmarny” i „Rosa kalina”. Do repertuaru pieśni polskiej dołączyła wspaniałe partie z „Madame Butterfly, Aida, i Faust”, budząc niemi niebyswały zachwyt wśród audytorium.

Głos pani Lavinii Darve pod każdym względem pierwszorzędny — nadzwyczajnie miękki, rozległy, pieścił ucho swą dźwięcznością, a zarazem i czystością tonu, a przytem dziwnie przemawiał nie tylko do ucha, ale i do duszy słuchacza.

To też serdeczny okłask, jak i dwa bukiety kwiatów, były wymowną podzięką dla tej Amerykanki, która tylko z przyjaźni dla Polaków, łamała angielszczyznę, by przyzwycząić swój język do wymawiania słów „Przenajświeższa Panienko” z Halki i temu podobnych trudnych wyrażań.

Grał też i dobry skrzypek p. Jan Wolanek ze Lwowa, niedawno przybyły z Europy. Młody ten muzyk ma dość duży talent w swym ręku — musi go atoli jeszcze rozwijać, zadatki są już obiecujące, przy sumiennej pracy może być siłą pierwszorzędną. Krvtyka waszyngtońska może była zbyt surowa — trudno bowiem wytrzymać konkurencję z Krejslerem, który grał za ledwie trzy dni przed koncertem polskim.

P. Jan Wolanek gra stylowo, z wielką godnością, pociągnięcie ma nader miłe, zdobyć się umie na bardzo subtelne wykończenie szczegółów, umiejętnie rozporządza całym arsenałem środków wywołania nastroju w audytorium — ale jeszcze brakuje mu głębi, duszy, która przez dłuższe ćwiczenie napewno w młodym muzyku się ujawni i wysunie go naprzód w szeregu skrzypków polskich. Repertuar, który brał p. Wolanek, zawiera utwory Wieniawskiego, Kreislera, Różyckiego i Nowaczka.

Akompaniament prowadził doskonały pianista, p. Mieczysław Munz, który koncertował już po wielu miastach amerykańskich z wielkim powodzeniem.

Na uczczenie p. Lavinii Darve tego samego wieczoru odbyło się na Wystawie Sztuki Polskiej przyjęcie z herbatką i koncertem, na którym znowu śpiewała p. Darve „Halkę”, przy akompaniamencie p. Brachockiego. Sala była pełna, czego niestety nie można było powiedzieć o koncercie popularnym.

Następnego dnia tj. w piątek, artyści byli zaproszeni na „Luncheon” do Poselstwa Polskiego, gdzie sympatycznymi gospodarzami byli państwo Wróblewscy.

Szczególniej zachwyceni byli tym domem polskim Amerykanki, które do tej pory nie widziały tak licznie zebranego towarzystwa polskiego, i w tak dobrym nastroju towarzyskim, jaki mogły wczuć już od samego początku przyjęcia. I to dodało propagandzie polskiej w Waszyngtonie nowych szczegółów do tej sympatycznej całości, którą mamy do zawdzięczenia naszej przyjaciółce p. dr. Brigham.

Kronprinz Wilhelm o fałszowaniu opinii narodu niemieckiego przez rząd i prasę niemiecką.

Były następca tronu Wilhelm, ubóstwiany swego czasu przez nacjonalistów niemieckich z powodu zasady swej „Immer fest druff”, wydał r. 1922 pamiętniki. W książce tej co się dotyczy fałszowania opinii niemieckiej przez rząd w latach wojny nie obwija on prawdy w bawełnę, lecz pisze otwarcie (szkoda że już po kaczaku!) tak: „Z krain snów wpadły miliony Niemców w okrutnie twardą rzeczywistość przez nieszcześliwe wydarzenia roku 18. Wieczny to przykład, jak fatalne następstwa właśnie w wojnie pociąg za sobą sztuczne wychowanie niezasadzonego optymizmu, zbyt korzystne osądzanie położenia ogólnego! Ba, twierdząc że upadek nigdy w Niemczech nie byłby się stał tak okrutną katastrofą, gdyby lud nie został wyrwany z wszystkich złudzeń, przez urzędy z lekkim pielęgowaniem (von amtlichen Stellen ängstlich gehegten Illusionen) przez ciężkie klęski na froncie, które on wcale a wcale za niemożliwe uważał. Sądził lud bowiem, że wszystko stoi doskonale — aż tu poznał, że dat się ogłupić (genarrt) przez wsie potemkinowe, „Stimmungsmaschinen”. Tak silnie wpojono gwałtem ten bezmyślny, mglisty optymizm w mózgi (den Gehirnen aufgezungen), że niewielu miało moc i odwagę samodzielnie, przedstawić sobie jasno przed oczyma następstwa możliwej klęski. A jednak ci właśnie czerpali z wewnętrznej liczenia się z ostatnimi gorzkimi możliwościami większą odporność — bo nauczyli się przytem poznać, że każdy ostatni wysiłek należy się walce i zwycięstwu, że ulegnąć znaczy tyle co być zniszczonym.

Brak szczerości i prawdziwości (Mangel an Aufrichtigkeit und Wahrhaftigkeit) polegający na błędnym sposobie myślenia, który niektórym panom na odpowiedzialnych urzędach w ciałach i krew był wszedł, ciężko się pomścił. Nie przez usypiające opłaty wiecznych uspokajań, że wszystko ma się jak najlepiej, napina się siły poszczególnych osób jakoteż narodów do najwyższego stopnia. Silniej działa szczere wskazanie na to, że w walce na śmierć i życie dokonać trzeba ogromnych rzeczy, że walka będzie trwadsza niż którakolwiek — że w korzystnych i niekorzystnych jego fazach żaden nerw nie powinien osłabnąć, żadna dusza nie powinna się zaniebierać, jeżeli wszystko nie

ma być stracone. Nie trzeba było przeszkadzać, ażeby w ojczyźnie (Heimat) miano jasny pogląd na następstwa możliwej klęski, nie trzeba było szmyknąć w razie klęski całej okropności borykania się na frontach przez fałszywe udawanie tajemniczości (Geheimnistuerei).

Wolano prawdę racjonować. Skutek był ten, że łaknący chciwie szukali legend i pogłosek zamiast prawdy im zamilczanej, że nieufność i rozkładające powątpienia wzrastały. Już przy pierwszej bitwie nad Marną ta fałszywa taktyka się rozpoczęła, nie pozbyliśmy się jej do upadku (Schon bei der ersten Marne-schlacht hat diese falsche Taktik eingesetzt — wir sind sie bis zum Zusammenbruch nicht los geworden).

Nie trzeba prasie niemieckiej przypisywać winy fałszywego orjentowania — korzeń zła sięgał tam, skąd przekazywano prasie niemieckiej materiał. Rzetelne dążenie do prawdy miały w tych latach gazety wszystkich kierunków, jasnym jest atoli, że wchodzić mogły także w grę zabarwienie partyjne i warcholstwo. Podczas wojny naczelni przedstawiciele różnych kierunków prasy niemieckiej i szczególnie sprawozdawcy wojenni, którzy byli moimi gośćmi i których zawsze na nowo napotykałem przy walczących woj-skach, dosyć często skarżyli się, że nie mogą o rzeczach tak pisać, jak one im się przedstawiają, to jest, że mogą oni swym czytelnikom tylko część prawdy powiedzieć, nie przedstawiając im całej powagi położenia. Gorzkie wiadomości najchętniej zupełnie wstrzymywano. Przytem szalał czerwony ołówek (cenzura) szczególnie w czasach wypadków krytycznych na froncie, w depeszach i sprawozdaniach, i co w końcu meldowano wyglądało zupełnie inaczej jak to, co w związku meldowano. Przez owe zniekształcanie sprawozdań świadków naocznych cenzura wielce i ciężko wobec ojczyzny zgrzeszyła (Kronprinz Wilhelm: Erinnerungen str. 220—223).

Tak pisze Kronprinz Wilhelm o fałszowaniu opinii narodu niemieckiego przez rząd niemiecki i prasę niemiecką. Ze Niemcy błędów przedwojennych i wojennych się nie wyleczyli, o tym jesteśmy przekonani. Dlatego wiemy, co dzisiaj jeszcze sądzić o sposobie ich pisania, o ich prasie.

Militaryzm Litewski.

Sprawa podziału pasa neutralnego między Polską a Litwą w związku z zachowaniem się delegacji litewskiej wobec Rady Ligi Narodów odsłoniła prawdziwe oblicze sąsiadującego z nami na północnym wschodzie państwa. To też prasa europejska zadaje sobie pytanie: skąd ta niesłychana buta? A odpowiada na nie w sposób niedwuznaczny paryska „La Lanterne” w jednym z ostatnich numerów:

„Od czterech lat robią oni (Litwini) wszystko, co leży w ich mocy, aby stworzyć w swym kraju bardzo silną armję.

Służba wojskowa na Litwie jest obowiązkowa. Zaczyna się ona od dwadziestego roku życia i kończy się w czterdziestym piątym. Pierwszy etap tej służby trwa: dwa lata w piechocie i trzy lata w kawalerii i w oddziałach technicznych. Następny etap stanowi pierwsza rezerwa, która trwa pięć lat, poczem następuje druga rezerwa ośmioletnia i wreszcie pospolite ruszenie, w którym się przebywa dziesięć lat.

Armia litewska składa się z czterech dywizji, w czem 12 pułków piechoty, 3 pułki kawalerii, 4 grupy artylerii, batalion wojsk kolejowych, batalion pionierów, oddział automobilowy, siedem pociągów pancernych i 29 aeroplanów.

Jakkolwiek armia ta jest kierowana przez instruktorów niemieckich, a w szeregach jej znajduje się wielu oficerów byłej rosyjskiej armii cesarskiej, jednakże miarodajni eksperci wojskowi uważają, że jest ona pozbawiona wszelkich walorów bojowych, a to że

nierzy, rekrutujących się w lwiej części z pośród niepiśmiennej ludności rolniczej.

Obok armii regularnej posiada Litwa liczne oddziały partyzanckie, nadające się, szczególnie do rabowania (bous surtout à piller), które złożyły wymowne w tym względzie dowody w pasie neutralnym, w którym od roku panuje prawdziwy terror.”

Uwagi swe o armii litewskiej kończy „La Lanterne” następującą przejrzystą aluzją:

„Widać więc, że jak na małe państwo, liczące dwa do trzech milionów ludności, Litwa ma wiele zajęcia i że duch militarystyczny jest tam dobrze notowany. Ale jeżeli się pomyśli, że ciężar przyszłości, zbyt wielkiej, jak na jej ludność, jaki Litwa utrzymuje od czterech lat, kosztuje bardzo drogo, dochodzi się z konieczności do pytania, skąd bierze ona na to pieniądze. A że odpowiedź nie budzi wątpliwości, więc otwiera ona horyzonty, jakkolwiek nie będące niespodzianką, tym niemniej mało pocieszające.”

Dla nas odpowiedź jest też niewątpliwa, a horyzonty na tę sprawę mamy już otwarte od czterech lat...

„Deutschtumbund”

Nasz oddział poznański donosi. „Dziennik Poznański”, pisząc w dziesięcym wydaniu o wyroku w procesie Deutschtumbundu — którym skarga pp. Graebego i Neumanna została odrzucona — podtrzymuje w całej pełni zarzuty, skierowane przeciw tej organizacji, a mia-

polskiej działalności Deutschumsbundu i twierdzi, że jest to zakonspirowana ekspozytura rządów berlińskich w Polsce. Organizacja ta skupiająca około siebie wszystkie organizacje niemieckie, istniejące w Polsce dąży otwarcie do oderwania ziem zachodnich od Polski. Deutschumsbund nie uznaje postanowień traktatu wersalskiego, zwalcza konsekwentnie i w najbezzwzględniejszej, nieprzebiegającej w środkach, propagandzie Polskę i Francję traktat wersalski itd.

Podtrzymując zarzuty powyższe „Dziennik Poznański” apeluje do władz Rzeczypospolitej, ażeby położyły koniec zdradzieckiej robocie Deutschumsbundu, która miała być wyświeconą przed sądem, a już samo ujawnienie tej okoliczności, iż Deutschumsbund nie jest zapisany pewnie dowodzi, że jest to organizacja nieuchwytna, zakonspirowana, gdyż nie można przeciw niej wystąpić w razie potrzeby na drodze sądowej.

Zadowolenie z mowy kanclerza Cuno.

Berlin, 7. 3. (AW.) Prasa berlińska ze wszystkich odcieni z wyjątkiem komunistycznego bezprzykładną jednomyślnością zadowolona jest z wczorajszej mowy Cuno. Zdumiewający ten objaw tłumaczy się tem, że wszyscy kierownicy polityczni widzą w mowie Cuno tylko te ustępy, które odpowiadają ich pojęciom i dążeniom. Podczas gdy prasa socjalistyczna i demokratyczna podkreśla te ustępy, w których Cuno zaznaczył gotowość rządu do rokowań z Francją na temat reparacji, to na odwrót prasa prawicowa cytuje z mowy Cuno te ustępy, w których Cuno zwrócił się przeciw gadaniu o pertraktacjach i komentarze swoje podaje pod nagłówkami jak: „Precz z gadaniem o pertraktacjach!” — „Cuno przeciw pertraktacjom!” itd. Ponieważ Cuno równocześnie mówił tak i nie, przeto wszystkie strony są zeń zadowolone i w ten sposób Cuno odniósł wczoraj zwycięstwo. Jedyne niekiedy z pism jak „Vossische Zeitung” i „Berliner Börsencourier” zwracają uwagę na niektóre słabe punkty w mowie a mianowicie, że brak w niej bliższych wyjaśnień co do propozycji niemieckiej złożonej w konferencji paryskiej, dając wyraz obawie, że zła wola ze strony przeciwniej o ten słaby punkt zachaczy. Jedyne odmiennie z całego pochwalnego chóru prasy niemieckiej odbija się głos „Rote Fahne”, którą pisze: Cuno występował wczoraj jako oskarżyciel przeciw gwałtom francuskim. Oskarżycielem przeciwko gwałtom jednak nie może być ten, kto ongiś sam był gotów posługiwać się takim samym gwałtem i rabunkiem. Oskarżać nie wolno burżuazji niemieckiej, Stirmesowi i Stresemannowi, oskarżać nie wolno rządowi Cuno.

Go słyhać na Pomorzu?

— Likwidacja majątków niemieckich na Pomorzu. Komitet Likwidacyjny w Poznaniu zakwalifikował do przymusowej likwidacji 1) majątek ziemski Suchoręczek w pow. Sępólno o obszarze 1580 morgów, własność Ottona Kunkeła, 2) nieruchomości z apteką w Chełmnie, własność Pawła Heubacha.

— Brodnica. Sąd w Brodnicy zeznał żydówkę Surę Fajgenbaum z Noworomiasta, za przemykanie złota i drogich kamieni do Niemiec oraz za usiłowane przekupstwo żołnierza, który ją na granicy zatrzymał, na 6 miesięcy więzienia, a gdy zawołała, że sąd ją skazał dlatego na tak ostrą karę, iż jest żydówką, nałożył na nią sąd dodatkowo 5 dni kary i wytoczył prócz tego śledztwo karne o obrazę sądu.

— Lubawa. (O zwrot kościoła.) W niedzielę dnia 4 lutego b. r. odbył się w Lubawie staraniem Związku O. K. Z. wiec w sprawie tutejszego kościoła pobernardynskiego obecnie luterskiego. Referat wygłosił p. Stanisław Wolski, prezes lubawskiej Rady Powiatowej Z. O. K. Z. Historia tej świątyni przedstawia się następująco: Na tem miejscu, gdzie się obecnie znajduje kościół pobernardynski, założył biskup chełmiński Wichold Dobisław kaplicę w r. 1366, a w r. 1502 kaplicę tę gruntownie odnowiono i oddano w posiadanie O. O. Bernardynom. Z biegiem czasu kaplica okazała się za szczupłą. W r. 1600 pobożny rycerz polski Zaleski wybudował obok kaplicy kościół, który po dziś dzień istnieje. Nastąpiły czasy poróżbierowe. Po kongresie wiedeńskim Niemcy przystąpili do kasowania klasztorów.

Przyszła kolej i na klasztor bernardynski w Lubawie. W r. 1821 19 lutego zjechał tu bro-

dnicki „Landrat”, aby kościół zabrać zakonnikom. Atoli p. „Landrat” nie mógł wejść do świątyni, bo lud otoczył ją tłumnie i pilnował przez kilka dni dniem i nocą Landrat, wróciwszy z niczem do Brodnicy, wysłał do Berlina „Bericht”, w którym przedstawił samobronę lubawskich katolików jako bunt przeciw państwu pruskiemu. Ze swej strony Polacy wystosowali petycję do króla Fryderyka Wilhelma. Nadeszła odmowna a groźna odpowiedź, godna dynastji Hohenzollernów.

Następstwem tej odpowiedzi było to, że do Lubawy zjechał tym razem „Regierungsrat” Drawe. Lud znów otoczył kościół. Dostojnik pruski uciekł się do użycia gwałtu. Przy pomocy wojska przypuścił szturm. Polala się krew bezbronnym Polaków-katolików, kościół zbobyto i oddano go protestantom. Po dziś dzień znajduje się w kościele tablica, na której widnieje napis: „Laska królewska oddała w r. 1821 kościół ten luteranom.”

Wygląd tego kościoła znamionuje, że był katolickim. Pozostały w nim grobowce i jeden ołtarz: resztę ołtarzy usunięto. Do niedawna pastor wygłaszał co czwartą niedzielę kazanie po polsku. Dziwna rzecz, że obecnie w wolnej Polsce pastor mówi kazanie wyłącznie po niemiecku.

Stosunek ilościowy Niemców i żydów do Polaków zmienił się po wojnie na korzyść tych ostatnich, wielu bowiem Niemców i żydów wymigrawo do Niemiec. Kościół pobernardynski świeci pustkami w niedzielę, gdy tymczasem wielu katolików jest zmuszonych opuszczać nabożeństwo dla braku miejsca w parafjalnym kościele.

Z dniem 1 kwietnia b. r. mają podobno ewangelicy zlikwidować kościół, gdyż zbyt mała ich garstka nie zdoła utrzymać pastora i przeprowadzić konieczne odrestaurowanie kościoła, do którego wnętrza przecieka woda deszczowa i niszczy wspaniałe rzeźby.

Przemówienie p. Wolskiego wywołało wśród bardzo licznie zebranej ludności ogromny entuzjazm. Dyskusja, jaka się wyłoniła, jest dowodem, jak żywo ta sprawa obchodzi społeczeństwo polskie i katolickie. Jednymyślnie uchwalono wysłać do Warszawy delegację, złożoną z 3 członków, pp. Wolskiego, Szulca i Hejki, ażeby przy współudziale pp. posłów domagać się usilnie u Rządu zwrotu naszej własności t. j. kościoła pobernardynskiego, przypominając, że już przed dwoma laty czynił starania w tym kierunku ks. dziekan Kasyna i wysłał odpowiedni memorjał do ministra b. dz. pruskiej.

Po rozwiązaniu wiecu ludność rozeszła się do domów z silną nadzieją, że ten piękny, prastary kościół będzie znów nasz, że krew pradziadów przelana pod jego murami nie pójdzie na marne.

Z całej Polski.

Napad rabunkowy we Lwowie.

We środę około godziny 3 nad ranem zabawił się w kawiarni „Udziałowej” rzeźbiarz Tomasz Biczak w towarzystwie Janiny Michajluk, zamieszkałej w Rynku pod l. 44 oraz jej siostry, siedząc przy stoliku kawiarnianym. Wkrótce do sąsiedniego stolika przysiadło się dwóch mężczyzn wraz z wesołą córą Koryntu, którzy byli podochoceni alkoholem, a jeden z nich — notowany złodziej Teofil Filiszczak przystąpił nagle do stolika Biczaka i zażądał, by ten na swój koszt zaczął podać flaszkę wina. B. oświadczył gotowość potraktowania go winem, o ile F. przysiądzie się do jego stolika, czego jednak napastnik nie uczynił i z powrotem odszedł do swego towarzystwa, t. j. jakiegoś dorożkarza i prostytutki. Po chwili wraz z nimi wyszedł z lokalu, a również Biczak wraz z swymi towarzyszami uczynił to samo. Na ulicy nagle Filiszczak przystąpił do niego, wołając: „Idziesz ze mną, czy nie?” Gdy B. odmówił, pijany opryszek rzucił się na niego i zaczął się z nim szamotać, wreszcie obalając go na ziemię i zaczął bić. Gdy Janina Michajluk, widząc, że z twarzy Bilszuka, podrapanej przez sprawcę zajścia leje się krew, stanęła w jego obronie, wówczas napastnik wyjął błyskawicznie z kieszeni nóż i przebił Michajlukównę, zadając jej silne pchnięcie w prawą pierś, poczem zbiegł natychmiast razem ze swym towarzyszem.

„Panienkę”, która była w ich towarzystwie, zdołano przytrzymać. Jest to Stefania Pryma i wyjawiała ona policji również nazwisko bandyty. Ciężko raną Janinę Michajluk stacja ratunkowa odwiezła do szpitala.

Jest rzeczą pewną, że Filiszczak chciał upić Biczaka, o którym wiedział, że ma przy sobie trzy miliony marek, a następnie zrabować mu pieniądze.

W celu rabunku też wywołał bójkę, która tak krawo się zakończyła.

Portfelu z pieniędzmi jednak przy szamotaniu się nie mógł wyciągnąć, Biczak bowiem miał szczelnie zapięty płaszcz i marynarkę.

Napadnięty B. zeznał, że nie był w czasie zajścia pijany. Wypił bowiem wraz z towarzyszami swemi wogóle tej nocy 3 flaszkę wina. Opryszek, który go napadł, służył z nim podobno razem w wojsku austriackim.

Stefanię Prymę zamknięto w areszcie policyjnym.

Udaremnienie sześciomilionowej kradzieży pocztowej.

Przed kilku miesiącami zginęła w urzędzie pocztowym Nr. 1 w Nowym Sączu pieczęć kasowa. Po daremnych poszukiwaniach postarano się o duplikat i sprawa cała poszła na razie w zapomnienie.

Onegdaj zgłosił się nieznaný dotąd osobnik do urzędnika magazynowego na pocztę z listem przesyłkowym, domagając się wydania przesyłki. Ponieważ na liście przesyłkowym nie było uwidocznionej opłaty składowej, przeto urzędnik kasowy, do którego się zwrócono po wyjaśnienia, stwierdził, że list przesyłkowy nosił podrobiony podpis i pieczęć kasową. Zanim się jednak spostrzeżono, już osobnika dotyczącego na miejscu nie było.

Zawiadomiona policja w toku śledztwa stwierdziła, że list przesyłkowy pochodził z kradzieży, dokonanej przez złodzieja w skrzynce pocztowej pewnego obywatela okolicznego. Na liście tym figurowała podrobiona lub przypuszczalnie znaleziona przez sprawcę pieczęć kasowa, oraz podpis urzędnika, stwierdzającego odbiór opłaty pocztowej i zaliczki za przesyłkę, której wartość opiewała na kwotę 6 milionów 240 tysięcy marek.

Dzięki energicznym krokom ze strony policji państwowej udało się przytrzymać trzech młodocianych uczniów gimnazjum, których natychmiast pociągnięto do odpowiedzialności. Dalsze dochodzenia w toku.

— Wypadek lotniczy w Poznaniu. Pilot Karol Bieda wbił się we wtorek na znaczną wysokość i spadł wraz z aparatem. Aparat zniszczony doszczętnie, pilot po 5 godzinach zmarł.

— Lwów. (Długowieczność.) We Lwowie zmarła 102-letnia staruszka, Zuzanna Borbowska, mieszkająca przy swej zamężnej córce. Zwłoki odstawił do Instytutu medycyny sądowej, są bowiem poszlaki, że staruszka byłaby sobie żyła jeszcze dłużej, lecz została uduszona.

— Aresztowanie właściciela dóbr — lichwiarza. „Gazeta Lwowska” donosi: Właścicielka dóbr Waręcz koło Bełza, p. Łomnicka, zastawiła jeszcze przed wojną u niejkiej Chaji Meller brylanty o wadze 163/4 karatów, około 30 kg. srebra stołowego, 12 złotych łyżek i inne złote przedmioty — za 4000 koron. Dziś zastaw ten przedstawia wartość ponad ćwierć miljaru. Gdy obecnie p. Łomnicka chciała zastaw odebrać, Chaja Meller oświadczyła, że zastaw jest u jej syna, Naftalego (właściciela dóbr koło Bełza). Naftali zrazu oświadczył, że nie ma i wogóle o niczem nie wie, następnie wdał się za pośrednictwem notariusza i adwokata w Bełzie w pertraktację z p. Łomnicką, od której żądał początkowo 30 milionów, następnie podwyższył cenę na 50 milionów. Wówczas p. Łomnicka zrobiła doniesienie do policji, a ta aresztowała Mellerę pod zarzutem sprzeniewierzenia zastawu.

— Ujcie szajki złodziejskiej w Zakopanem. Sensację dnia stanowi w Zakopanem wykrycie i ujęcie złodziejskiej szajki, doskonale zorganizowanej i od dłuższego czasu bezkarnie grasującej po magazynach handlowych. Ofiarą szajki padła filja „Spółki handlowej”, sklep p. Tomaszeńskiego, Siela i Holzera. Aresztowano: Karskiego, Guziaka, Bochenka, Szindlera i Twardowskiego. Są to terminatorzy, którzy wykonywali roboty stolarskie i ślusarskie w wymienionych sklepach z ramienia swych pracodawców. Zaznaczyć należy, że kupcy, mimo spostrzeżonych systematycznych kradzieży, o kradzieżach tych do komisariatu policji państw nie donosili, co znacznie utrudniało prowadzenie śledztwa. Ze skradzionych przedmiotów i towarów odnaleziono około 50 proc., przechowywanych u Stanisławy Lulek. Ogólna szkoda przekracza 15 000 000 marek.

— Piotrków. (Morderca 20 osób.) Morderca 3 osób w gminie Szydłów koło Piotrkowa, Aleksander Kowalczyk, wyznał przed egzekucją, że w czasie swego pobytu w Rosji zamordował przeszło 20 osób i to mu uszło bezkarnie! Zbrodniarz ubolewał, że w Polsce już za morderstwo trzech osób skazano go na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Kronika Gdańska

Marzec
9
piątek

Franciszki Rzymianki

Wschód słońca o godzinie 7.08
Zachód o godzinie 6.28
Wschód księżyca o g. 2.28 pp.
Zachód o godzinie 10.56 r.

* Przeciw urządzeniu restauracji w zamku oliwskim. Przeciwno urządzeniu restauracji w zamku oliwskim wniosły członkinie nacjonalistycznego związku niemieckiego energiczny protest do senatu z jednocześnie wyrażoną prośbą, aby do ogrodów klasztornych mieli dostęp wszyscy.

* Spadek cen na bydło. Wobec spadku cen na bydło postanowił senat, aby ceny na mięso stosownie do gatunków, obniżono również o 200 do 1000 marek za funt.

* Połączenie pasażerskie z Elblągiem. W najbliższych dniach ma być zaprowadzona stała komunikacja drogą morską między Gdańskiem a Elblągiem. Jest to znowu nowy pomysł mający na celu ominięcie tak zwanego „korytarza polskiego”.

* Ofiara zbrodni. W nocy z wtorku około godz. 1 1/2 usłyszeli mieszkańcy domu przy ul. Toruńskiej nr. 16 jakieś krzyki i wołania. Z rana zauważono na trefiarach przed domem większą kałużę krwi i znaleziono roozbite okulary 36-letniego ślusarza Raddego, zamieszkałego w wyżej wymienionym domu. Najprawdopodobniej został on zamordowany, a ciało jego zostało wrzucone do wody. Raddego do dziś dnia nie odnaleziono.

* Ostatni kurs stenografji polskiej systemu Gabelsbergera-Polińskiego, rozpocznie się w sobotę, o godz. 6-ej. wiecz. w gmachu gimnazjum polskiego przy Petershagen, pod kierownictwem stenografa Agencji Wschodniej p. B. Kiser. Zgłoszenia i opłaty przyjmowane będą na pierwszej lekcji, o czem zawiad. Zarząd Zw. Handl. w Gdańsku.

* Wobec nawaści studenków niemieckich. Przybywając na tutejszą Politechnikę, większość z nas obiecywała sobie i robiła plany co do pokołowego życia z kolegami Niemcami. Wiedzieliśmy o panującej niechęci wzajemnej, wiedzieliśmy, że Niemcy od swych kolegów Polaków stronią, sądzieliśmy jednak, że przy pewnej ilości dobrej woli ze stron obu stosunki się ułożą i po wzajemnem poznanju uprzedzenia przynają i zgoda między dwoma częściami studentów w końcu zapanuje. To też z pewnem pobażeniem, wielką wyrozumiałością, odnosiliśmy się do różnych szykan ze strony przeciwniej, sądząc, że może niereagowanie przyczyni się do wyszumienia i uspokojenia się zbyt gwałtownych temperamentów. Tymczasem Niemcy zle widząc zrozumieli ten spokój, tłumacząc go sobie naszą słabością czy bojaźnią, doszli, że w swej bezszczelności zaczęli zbyt daleko się posuwać. Przed parą dniami zerwali oni (wszystkie dane przemawiają zatem, że sprawcami tego są Niemcy studenci) tablicę reprezentacyjną dwóch polskich korporacji, dzisiejszej nocy uczynili to ponownie, tym razem z trzema tablicami prowizorycznymi, wczoraj zawieszonymi.

Te i podobne wypadki dowodzą niezbicie, że Niemcy za wszelką cenę chcą dotychczasowe względnie spokojne stosunki zmącić co w interesie Gdańska jako takiego bynajmniej nie leży.

Nie w tem zresztą dziwnego niema, bo po większej części są to Niemcy z Rzeszy przybyli, których nie z Gdańskiem nie wiąże, i którym nie zależy na tem, że za ich żakowskie wybryki Gdańsk odpowiadać musi, którzy w swej krótkowzroczności nierozumieją, że przedewszystkiem w interesie Gdańska leży utrzymanie z Polską dobrych stosunków. W tych wszystkich zajęciach codopiero opisanych widzimy niemądłą robotę polityczną, chęć poprostu sprowokowania nas, by stąd wynikłe nieporozumienia dla dalszych planów wykorzystać. Cele te na studenckim terenie nie zbyt kryształowo się przedstawiają, a metody chyba od bolszewickich sprzymierzeńców zaczerpnęto.

Czyżby studenci niemieccy chcieli doprowadzić do załatwienia sporów na drodze gwałtu, opierając na sławetnym prawie pięści? Czy chcą nas zmusić, byśmy i my do tego sposobu walki zniżyli się niemi? Czy należą im przypominać historję stosunków polsko-niemieckich na innych uczelniach, że wspomniemy im tu tylko o Dorpacie, gdzie równo uprawnienie faktyczne zmuszeni byli Polacy w pojedynkach wywalczyć, których ofiarą wówczas jeden Polak i kilka Niemców padło?

Czyżby naprawdę studenci niemieccy na tej platformie tylko widzieli możliwość dalszej dyskusji, czyżby po czterdziu doświadczeniach wojny światowej pragnęli jeszcze krwi niewinnej przelania? Nie możemy zaiste przypuszczać, żeby przy największem choćby hakatystycznym zacietrzewieniu miała im na wszystkie pytania te przejść przez gardło przytakująca odpowiedź.

Dnia 27 III. 23 r. Podpisani: Mizerski Edmund, prezes Bratniej Pomocy: Przyłuski Ludwik, wiceprezes korp. „Z. A. Wisła”. Witek Albin, prezes „P. Z. B. A. Gedania”. Starczewski Walery, prezes korp. „Helania”. Borylski Mikołaj Adam za Akad. Koło Łódzian Os. Gd. Dobrzyński Mieczysław, za korp. „Weneda”.

* „Baczność!” Jak się dowiadujemy, urządził Towarzystwo Śpiewu kościelnego „Cecylja” w Gdańsku w dniu 27 marca (wielki wtorek) w wielkiej sali Domu św. Józefa koncert postny. Będzie to pierwszy polski koncert postny w Gdańsku. Program będzie bardzo urozmaicony i składać się z utworów chórowych, wykonanych przez Towarzystwo Śpiewu „Cecylja”, z sola żeńskiego i męskiego, z kwartetu mieszanego oraz z utworów na orkiestrę symfoniczną, pozątem z sola skrzypkowego i na harmonjum.

Miedzy utworami chórowymi wykona się słynny na całym świecie utwór wielkiego mistrza włoskiego Gregorio Allegriego „Lamentazione”. Utwór ten pochodzi z szesnastego wieku i będzie od tego czasu wykonywany przez chór watykański rok rocznie w wielkiej kaplicy w Sykstyńskiej Kaplicy w Rzymie przed Papieżem. Z początku utwór ten był przeznaczony tylko dla tej kaplicy, a wyprawdzenie tegoż poza wymienioną kaplicą było zabronione. Dopiero z biegiem czasu dostał się utwór poza mury Sykstyńskiej Kaplicy, a obecnie znany już jest w całym świecie.

W Gdańsku wykona się utwór ten poraz pierwszy.

Szersza publiczność polska, tak miejscowa jak i zamiejscowa, a również i Niemcy zainteresowali się już tym koncertem.

Dalsze szczegóły co do tego koncertu poda się w najbliższych numerach.

* Wielki Wiec Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku odbędzie się:

19 we Wrzeszczu w niedzielę, dnia 11 marca br. po południu o godz. 3-ciej w sali koszarów telegraficznych. Przemawiać będą: Poseł na sejm gdański p. T. Grubelski i radny miasta p. B. Milewski.

* Nadzwyczajne walne zebranie Tow. „Macierz Szkolna” w Gdańsku odbędzie się dnia 15 marca 1923 o godz. 6. wiecz. w auli gimnazjum polskiego, Am Wessen Turm nr 2. Porządek dzienny: 1) Wybór uzupełniający jednego członka Zarządu 2) Wnioski

Towarzycwa.

Towarzystwo Nauczycieli i Nauczycielek Polaków na W. M. Gdańsk i okolice. Posiedzenie odbędzie się dnia 10-go marca 1923 r. o godz. 6 po południu w gmachu Gminy Polskiej. Porządek obrad: 1) Komunikaty. 2) Umowa polsko-gdańska z dnia 24 października 1922 r. o szkołach polskich na terenie W. M. Gdańska. 3) Wolne głosy. Zarząd.

Miesięczne zebranie Tow. Urzędników Pocztywch Polaków na Wolne Miasto Gdańsk odbędzie się w niedzielę, 11 marca o godz. 3 po poł. w gimnazjum polskim przy Petershagen. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

Baczność czynni członkowie „Lutni” gdańskich! Nadzwyczajna lekcja Tow. śpew. „Lutnia” w Gdańsku odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm. punktualnie o godz. 1/2 w. wiecz. w małej salce „Domu św. Józefa” przy Töpfergasse. Z powodu występu chóru na koncercie w dniu 8 kwietnia rb. w Strzelnicy przybycie całego zespołu konieczne. Zarząd.

Zebranie Towarzystwa Ludowego w Starym Szkotlandzie odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 b. m. w sali parafjalnej w Starym Szkotlandzie. O liczny udział członków i gości prosi. Zarząd.

Lekcje Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbywają się regularnie w każdy wtorek i piątek o godzinie 1/2 8 w gimnazjum polskim przy Petershagen. Z uwagi na bliski występ t. j. koncert pośny (27. 3.) oraz obszerny program tegoż koncertu regularne i szczególnie punktualne przybycie wszystkich czynnych członkin i członków jest bezwarunkowo konieczne. Pierwsza lekcja „Stabat Mater” z orkiestrą odbędzie się na lekcji w piątek, dnia 9 marca.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Ćwiczenia oddziału żeńskiego odbywają się regularnie co wtorek od godz. 7—9 wiecz. w sali gimnastycznej przy Kehrwieregasse. Ćwiczenia oddziału męskiego odbywają się regularnie co piątek również przy Kehrwieregasse od godz. 7—9 wiecz. Druhny i druhów uprasza się o liczne, punktualne i regularne przybywanie na wyżej wymienione ćwiczenia. Miłośników sportu oraz zwolenników „Sokoła” uprasza się także o przybycie. Czołem! Naczelnik.

Kółko śpiewacze „Lira” Stary Szkotland. Lekcje śpiewu odbywają się co piątek o godz. 1/2 8 wieczorem w sali „Vereinshaus” w Starym Szkotlandzie. O liczne przybycie wszystkich członków prosi. Zarząd.

S’dlce. Lekcje śpiewu koła śpiewaczego „Harmenja” odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia o godz. 7 1/2 na sali p. Step-członków i lubowników pieśni do brania udziału w każdej lekcji. Zarząd.

Wrzeszcz. Lekcje „Cecylji” odbywają się stale w środy o godz. 7 1/2 wiecz. w b. koszarach telegrafistów. Zarząd.

Oliwa. Z powodu zbliżającego się występu Tow. śpiew. „Lutnia” lekcje śpiewu odbywają się będą regularnie 2 razy tygodniowo i to w środy i piątki o 8 godz. wiecz. w lokalu „Carls-hof” u. p. Wolfa. O liczny udział prosi.

Sopot. Ćwiczenia gmn. Tow. „Sokół” odbywać się będą regularnie co sobotę od godz. 8 do 10 wiecz. w Turnhalle przy ul. Szkolnej. Drużynę starszą i młodzież prosimy o punktualne przybywanie i o liczne branie udziału w ćwiczeniach. Czołem! Zarząd.

Rozmaitości

Tajemnica starowłoskich skrzypiec.

W ciągu bardzo długiego czasu przypuszczano, że czar i cudowny ton włoskich skrzypiec polega na ich wymiarze i na używaniu specjalnego laku, jak również obecnie już zupełnie wymarłego drzewa — sosny balsamicznej.

Ale wszystkie próby imitacji nie daly żadnego rezultatu. Ani dokładnie co do milimetra powtórzony wymiar ani próba używania najprzeróżniejszych laków nie daly skrzypcom tego śpiewnego tonu jaki posiadają w tak wysokim stopniu skrzypce starowłoskie. — Dopiero w ostatnich czasach udało się fizykowi drezdeńskiemu Kochowi ustalić co następuje: Wymiar wpływa co prawda na jasność tonu, ale nie może powodować miękkości i słodczy starzych skrzypiec włoskich. Te właściwości zależne są od masy stabilizacji i równości w budowie skrzypiec. Drzewo suche, którego poszczególne włókna zmieniają się i skrzywiają nierównomiernie nie mogą dać tego niezwyklego rezonansu, jaki jest niezbędny. — Pomimo to skrzypce włoskie wykazują idealną równomierność w włóknie i posiadają nadzwyczajnie czysty rezonans.

Zagadkę rozwiązano przy pomocy mikroskopu.

Okazało się, że mistrze włoscy umieszczali pod lakierem specjalną warstwę, która pokrywała wszystkie niedokładności drzewa.

Próby wykazały, że można przy pomocy specjalnej masy osiągnąć podobny rezultat jaki osiągały mistrze włoscy.

Obecnie można już z całą pewnością przepowiedzieć ton skrzypiec podczas budowy ich i naśladować starowłoskie skrzypce wprost do złudzenia.

W ten sposób została rozwiązana zagadka

Wiadomości gospodarcze

Kolejnictwo.

Przewozy kolejowe w styczniu.

Ministerstwo Kolej Żelaznych podaje do wiadomości następujące dane o dokonanych przewozach na kolejach polskich w ciągu stycznia 1923 r. w zestawieniu z przewozami w styczniu 1922 r. i 1921. Dane te wykazują średnie liczby wagonów na dzień kalendarzowy, a mianowicie:

	1923 r.	1922 r.	1921 r.
Ogółem przewieziono średnio dziennie	10.054.	7.375.	7.160.
		a mianowicie	
1) Naładowanych na własnych stacjach.	7.294.	5.285.	4.963.
2) Przyjętych z zagranicy dla Polski.	1.874.	1.144.	1.023.
3) Tranzytowych przez Polskę.	886.	946.	1.174.

Polska spożywa 81 milionów litrów alkoholu.

Według danych urzędowych przeciętne spożycie alkoholu 100 proc. wynosi w Polsce 3,1 litra na głowę.

Spożycie w poszczególnych dzielnicach było następujące (w litrach na 1 mieszkańca):

w b. królestwie kongresowym	2,14
w b. zab. pruskim	3,30
w b. zab. austriackim	3,50
na kresach wschodnich	2,05

Spożycie wewnętrzne alkoholu wynosi w Rzeczypospolitej Polskiej 81 milj. litrów.

Kooperatywy spożywcze domagają się młynów.

W memorjale, złożonym komisarzowi nadzwyczajnemu do walki z drożyzną Związek robotniczych stow. spożywczych pisze:

Wpływ nasz na kształtowanie się cen mąki byłby znacznie większy, gdybyśmy posiadali młyn, albowiem w ten sposób moglibyśmy się uniezależnić od młynarzy, którzy w chwili obecnej wyszukują koniunkturę ze szkodą naszych członków.

Wobec tego domagamy się, by rząd oddał nam jeden ze swych młynów w długoterminową dzierżawę, albo też by dostarczył środków na zakupienie młyna. Narazie ograniczamy się do zupełnie ogólnikowego sformułowania naszych żądań w dziedzinie kredytów inwestycyjnych, w najbliższym jednak czasie przedłożymy Panu Komisarzowi obszernie umotywowany memorjał.

Domagamy się od rządu udzielenia nam pomocy materialnej dla ułatwienia nam walki z drożyzną. Przy tej sposobności musimy jednak z całym naciskiem zaznaczyć, że tego rodzaju pomoc dla Spółdzielni uważamy za krok przedwstępny rządu w walce z drożyzną. Działalność ta nie może ograniczyć się jedynie do pomocy doraźnej organizacji. spożywców. Rząd posiada inne środki zaradcze a tymi są odpowiedzialna polityka gospodarcza i finansowa prowadzona w imię interesów spożywców, przy ich czynnym współdziałaniu. Z tego powodu domagamy się by spożywczy mieli stosownie do ich siły liczebnej i gospodarczej odpowiednie zastępstwa w tych instytucjach, które o linii wytycznej w powyższych sprawach decydują.

Układy cukrownicze z rządem.

W ministerjum spraw wewnętrznych odbywały się konferencje z przedstawicielami Związku cukrowni.

Komisarz nadzwyczajny do spraw drożyzny p. Hartleb domaga od związków cukrowników, celem zapobieżenia brakowi cukru na przednówku, by cały rozporządzalny zapas cukru podzielony został na równe części i wypuszczony był równomiernie na rynek.

Z kontyngentu wyznaczonego co miesiąc do wypuszczenia na rynek 100 wagonów ma być zamagazynowane na rezerwę specjalną do dyspozycji komisarza nadzwyczajnego.

Z pozostałej ilości dwie trzecie mają otrzymać magistraty oraz spożywczy zorganizowani, a tylko trzecia część może być sprzedana z wolnej ręki.

Cukrownicy zasadniczo zgadzają się na warunki komisarza nadzwyczajnego, mają jednak zastrzeżenia co do szczegółów (chcą np. by do wolnego handlu szła połowa comiesięcznego kontyngentu itd.)

Nad warunkami komisarza nadzwyczajnego będzie obradowała Rada naczelna przemysłu cukrowniczego w Poznaniu w nadchodzący poniedziałek.

Berlińska giełda metalowa

z dnia 8 marca 1923 r.

Cena za 100 kg. w markach.

Miedź elektrol. (wirebars) notow.	751900
zw. dla niem. not. miedzi elektrol.	
Notowania berlińskiej komisji giełdy metalowej.	
Miedź rafinowana (99—99,3%)	620000—630000
Ołów	255000—265000
Mekki ołów hutniczy oryginalny	—
Cynk surowy hutniczy org. (w wolnym obrocie)	320000—330000
Cynk surowy hutniczy oryg. (Not. zw. hutn.)	361664
Cynk Remelted w płatach	250000—260000
Aluminium hutn. (98—99%)	799500
w blokach walcach i pretach	804500
Aluminium hutn. walc. albo w pretach (99%)	192000—195000
Cyna Banka, Straitsi australiska	185000—1870000
Cyna hutnicza (90%)	105000—108000
Nikiel czysty (98—99%)	220000—230000
Antymon (Regulus)	345000—450000
Srebro w sztabach (około 900 czyste)	

Telegramy iskrowe

Nowy York, dnia 8 marca 1923.

Pieniądze dzienne	7 3/8	8 3/8
Weksle na Londyn c. tr.	469,87	470,37
Na Londyn 60 dni	467,50	467,87
Na Paryż	6,05	6,05
Na Amsterdam	39,54	39,51
Na Kopenhag.	19,14	19,10
Na Pragę	2,97	2,97
Weksle na Berlin	0,00,49	0,00,48
Srebro krajowe	67,0	66,3/8
Srebro zagr.	97 3/8	99 3/8
Kawa loco	13,00	12 00
Kawa na marzec	—	—
Kawa na maj	11,40	11,50
Kawa na lipiec	10,70	10,54
Kawa na październik	—	9,97
Kawa na grudzień	9,58	9,57
Bawełna loco	31,30	31,95
Bawełna na lut.	—	—
Bawełna na marzec	31,00	30,75
Bawełna na kwiecień	31,25	30,90
Bawełna na maj	31,27	30,90
Bawełna na czerw.	30,80	30,48
Dowóz havełn do portów atl. i gołf	14000	10000
Miedź elektrol.	17,00	17,00
Cyna loco	47,37	47,50
Ołów	8,42	8,42
Cynk	7,85	7,80
Żelazo	21,50	29,50
Blacla biała	5,00	5,00
Smalec western	12,85	12,97 1/2
Łdź	9 1/2	9,92
Olei siemienia bawełnianego loco	11,40	11,45
na maj	11,65	11,70
Nafta w cases	16,50	16,50
„ w tankach	7,00	7,00
„ st. white	13,50	13,50
es. bal.	4,25	4,25
Cukier centrifug.	7,15	7,34
Terpentyna	153,00	153,00
z Swannu	146,00	146,00
New-Orleans bawełna loco	31,00	31,00
Pszenica czerw. zim.	133 1/2	134,00
„ twarda zim.	88,00	88 1/4
Kukurydza	5,60	5,60
Maka	1/8 sh	1/8 sh
Transp. zboża	10 c	10 c

Chicago.

Pszenica na maj	118 1/4	118 7/8
„ na lipiec	114 3/8	114 1/2
Kukurydza na maj	73 7/8	74 3/4
„ na lipiec	75 3/4	75 7/8
Owies na maj	44 3/4	44 1/4
„ na lipiec	44 1/4	44 1/4
Zyto na maj	82 1/2	80,80
„ na lipiec	81 3/8	81 1/4
Smalec na marzec	11,52 1/2	11,97 1/2
„ na maj	11,90	12,00
Boeczki na marzec	11,05	11,17 1/2
Ślonina cena nainiższa	10,37 1/2	10,66 1/2
„ nainiższa	11,25	11,50
Lekkie świnię cena nainiższa	8,15	8,00
„ nainiższa	8,40	8,25
Ciężkie świnię cena nainiższa	7,95	7,85
„ nainiższa	8,55	8,00
Dowóz świń do Chicago	27 000	48 000
Dowóz świń na zachód	164 000	135 000

Notowania giełdy Warszawskiej

z dnia 8 III. 1923 r.

Bank Dyskontowy w Warszawie	—	Bank Handlowy 7300—72000—73000	—
Bank Kredytowy 14400—15000	—	Bank Tow. Współdzielczych	—
Bank Zachodni 5500—58000	—	Bank Zjednoczonych Ziem. Polsk.	14600—15500
Bank Przemysłowy Lwów 3700—3750	—	Bank dla Handlu i Przemysłu 23000—22000	—
Bank Związku Spółek Zarob. 17500—17200	—	Warszawskie Tow. Kop. Węgla 137500—140000	—
Warsz. Jęgielski 102000—105000	—	104000	—
Tow. Fabr. Cukru	—	Firlej 16500—17000	—
Lilpop 75000—73000	—	74000	—
Rudzi 8800—40250—39750	—	Ostrowiec 67000—74000	—
Ortwein i Karasiński 14000—14500	—	Zielinski 32000—33500	—
Starachowice 38500—39000	—	Pocisk 5100—5000—5100	—
Borkowski 5200—5050—5300	—	Jablkowski 13500—13550	—
Zegluga 4200—4100	—	Haberbusch	—
Tow. Akc. Przemysłu Drzewnego	—	Częstocice	—
Polska Nafta 6900—6800	—	Nobel 16900—16400—16500	—
Sila i Swiatlo 6500—6600—6500	—	Łazy	—
Cegielski 102—105—104000	—	Gostyński	—
Łódzki	—	Brutus	—
Polbal 3700	—	Lenartowicz i Ryłscy 5500—5000	—
Modrzejów 69000—	—	Hurt 6800	—
Majewski	—	Zywardów 1400000—1410000	—
Pustelnik	—	Spis 16600—16500	—
Spirytus	—	Chmielów 29000	—
Pula 30500	—	Norblin 18500—17500	—

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	6 marca (urzędowe)		5 marca (w wolnym obrocie)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolar	22568.43	22681.57	2269.12	22806.88
wypl. telegr.				
n. Londyn	105735.00	106265.00	106732.50	107267.50
Guld hol.	8877.75	8922.25	9002.4	9047.57
marki polsk.	53.61	53.89	52.86	53.14
wypłata na				
Warszawę	51.62	51.88	50.12	50.38
wypłata na				
Poznań	51.37	51.63	50.12	50.38

Kurs giełdy poznańskiej

dnia 8 marca 1923 r.

Papiery oficjalne.

Bank Centralny — Dyskontowy Bydgoszcz — Kwiecki Potocki 2600, Bank Przemysłowców 980—950, Bank Związku 1800, Bank Ziemi 600—550, Polski Bank Handlowy Poznań 1150, Bank Młynarzy 325, Bank Kredytowy — Bank Zjednoczenia — Poznański Bank — Wielkopolski Bank Rolniczy — Staathagenbank Bydgoszcz — Arcona 2250—2300, Bydł. Fabryka Mydła 725, Barcikowski 1150—1100, Krotoszyński 1400, Brzeski-Auto 1800, Cegielski 1925—10100, Centrala Rolników — Centrala Skór 2450, Dębienko 2400, C. Hartwig 1300—1375, Kantorowicz 7500—7400, Homosan — Hurtownia Skór 1150, Hurtownia Związkowa 375, Hurtownia Drogerijna 300—, Herzfeld Viktorius 3900, Hurtownia spółek spożywczych Młyn Ziemiński — Orient — Piłtino 1200—1100, Luban 55000, Mai 21000—20000, Lacom —, Węgowiec —, Papiernia w Bydgoszczy 2100, Patria 1300—1250, Ska Drzewna 8000—7700, Br. Stabrowcy —, Ska stolarska 4000—4100, Sarmatia 2800, Tri 100, Tkamina — Unia 4100, Wagon Ostrowo 2150, Wisła — Włtwornia chemiczna 1800, Krotoszyński — Grodzik —, Włtko —, Juno —, Fabryka mebli —

Berlińska giełda produktów

z dnia 8. 3. 1923 r.

Pszenica mieisc.	30000—31000
„ meklemb.	—
Tend. nieregularna	
Zyto mieisc.	30000—26000
Tend. silna	
Jęczmień letni	25000—23000
Tend. cielec	
Owies mieisc.	21000—20000
„ pomors.	—
„ śleski.	—
Tend. stałsza	
Kukurudza La Plata	30500
„ loco Hamb.	27000—29000
Tend. cielec	
Maka pszenna	95000—110000
Tend. silna	
Maka żytni	90000—100000
Tend. silna	
Ospa pszenna i żytnia	19000—18000
Tendencja silna	
Ospa żytnia	18000—17000
Tendencja silna	
Rzepak	85000
Tendencja silna	
Rzepak	—
Tendencja	
Siemie lniane	85000
Tendencja bez zainteresowania	
Groch Victoria	60000—70000
mały groch spoż.	50000—55000
groch pastowny	30000—35000
Peluszka	70000—80000
Fasola	35000—38000
Wyka	55000—75000
Łubin niebieski	45000—55000
Łubin żółty	70000—90000
Seradella	75000—100000
Makuchy rzepakowe	18500—18000
Makuchy lniane	—
Wyłoki sucha	11 000—
Melasa torf.	7000—8000
Platki kartofl.	16000—17000

Nieurzędowe notowania paszy.

Śloma pszenna żytnia i owsiana i as. i wiaz. drutem 15000—16000
Śloma żytnia w snopkach 12000—15000
Ślano dobre 19000—20000
Ślano handl. 17000—18000

Berlin, dnia 8. marca 23.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedostatnie	
	placono	żądano	placono	żądano
Holandja . .	7630,87	7669,13		
Buenos				
Aires . . .	7182,00	7218,00		
Belgia . . .	1032,41	1037,59		
Norwegia . .	3501,22	3518,78		
Dania . . .	3690,75	3709,25		
Szwecja . . .	5137,12	5162,88		
Helsingfors	537,35	540,35		
Włochy . . .	928,67	933,33		
Londyn . . .	91271,25	91728,75		
Nowy Jork	19351,50	19448,50		
Paryż . . .	1182,03	1187,97		
Szwajcaria	3615,93	3634,07		
Hiszpanja . .	3014,94	3030,06		
Japonia . . .	9276,75	9323,25		
Rio de				
Janeiro . .	2244,37	2255,63		
Wiedeń	26,29	27,03		
ostempl. .	—			
Praga . . .	578,55	581,45		
Budapeszt .	6,33	6,37		
Sofia . . .	112,06	112,64		

Pomimo obecnej zwyżki cen na bławaty sprzedają z powodu w czasie korzystnym poczynionych zakupów większe ilości towarów—dopóki zapas starczy — po cenach znacznie niższych od cen fabrycznych i dają możność zaopatrzenia się nadzwyczaj korzystnie

na wiosnę
i lato

Płaszcz damskie od najlepszych	64 000	54 000	35 000
Muśliny krajowe na suknie	8 400	7 400	5 900
„ zagraniczne piękne desenia 82 cm szer.			9 800
Materiały damskie na płaszcze półwełniane 130 szer.	14 500	12 500	9 800
„ męskie na ubrania „ 140 „	26 500	19 500	16 500
Madapolam i reuforee zagraniczne na bieliznę	8 400	7 400	6 400
Płótno na koszule bielone i niebielone 80 cm. szer.			6 400

Towary wyłącznie pierwszej jakości — ceny bezkonkurencyjne a podróż choćby z dalszych okolic się opłaca.

WŁASNE HURTOWNIE w STAROGARDZIE i GDAŃSKU!

Bazar J. Jaszewski Nast. wł. **Cz. Kornaszewski**
STAROGARD (Pomorze).

388

Téatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: **Rudolf Schaper.**

Dziś w piątek, dnia 9 marca
o godz. 7 wiecz.

Bilety stałe E 1. Bilety stałe E 1.

Tiefeland.

Dramat muzyczny z prologiem w 2 aktach.
Muz.: Eugen d'Albert. Reż.: Julius Brischke.
Dyr.: Max Volland. Insp.: Otto Friedrich.
Osoby jak zwykle. Koniec o godz. 9 1/2.
W sobotę, 10 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe A 2.

Minna von Barnhelm.

Farsa.

W niedzielę, 11 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe nieważne. Nowo wczwczono. Powyższone ceny.

Der Rosenkavalier.

Komedja z muzyką.

W poniedziałek, 12 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe B 2. Nowo wczwczono.

Glaube und Heimat.

Tragedja ludu.

W Paryżu dyplomowana

Nauczycielka

Kurs francuskiego od 5-8

Promenade 5¹

Dzielnv

akwizytor

do zbierania zamówień na druki potrzebny
od zaraz. 384
Zgłosz. pod Lit. D 23 do Eksp. „Gazety
Gdańskiej”.

Biuralistka

biegła w języku polskim i niemieckim, umiejąca pisać
na maszynie do pisania oraz znająca książkowosc,
może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia pisemne do adm.
Gazety Gdańskiej pod nr. 337. 237

UFA UT UFA
LICHT- SPIELE
Od 9 do 15 marca 1923:
Nora
w 6 aktach podług znanej
komedja Ibsena.
W roli głównej:
Lucie Höflich
Fritz Kortner
Karl Edthofer i i.
Następnie:
Lohengrins Heirat
wesola komedja z udziałem
Leo Peukert.
Przedstawienia:
o godz. 4, 6, 8. 390

Poszukujemy dzielnych
akwizytorów
do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.
Zgłoszenia przyjmuje
Adm. Gazety Gdańskiej
pod 381. (381)

Czytajcie „Gazetę Gdańską”

Para artystyczna C. S. Dąbrowscy składa p. B. Machlińskiemu z Wrzeszcza,
Hauptstr. nr. 120, podziękowanie za dobre wykonanie kostjumów. Połowę
powodzenia naszego zawdzięczać możemy p. B. Machlińskiemu.

367

GŁOS LUBELSKI

największe, najpoczytniejsze pismo codzienne
na województwo Lubelskie i Kresy Wschodnie

Dzięki swej poczytności jest „Głos Lubelski” dla każdego kupca
i przemysłowca pojmującego doniosłość racjonalnej, celowej i właści-
wej reklamy najodpowiedniejszym do wszelkich ogłoszeń dziennikiem

Ogłoszenia w „Głosie Lubelskim” zwiększa obroty firm,
zaznajamiają z nią najszersze warstwy i dają stanowczą przewagę
nad nierozumiejącą znaczenia reklamy konkurencją.

Adres: **Lublin, ul. Kościuszki nr. 10.** Tel. 184. Konto w Pocz. Kasie Oszczędności 100 666

Ogłoszenia do „Głosu Lubelskiego” przyjmują wszystkie biura ogłoszeń i Administracja

Uczennica

władająca językiem polskim w słowie i piśmie może
się zaraz zgłosić

Administracja Gazety Gdańskiej
Stadtgebiet 12.

161

Inteligentna osoba

znająca język polski i ro-
syjski, umiejąca gotować,
poszukuje zajęcia przy
gospodarstwie lub do
dziecka. Chętnie zgod. na
wieś. Zgłoszenia do Ga-
zety Gdańskiej pod nr. 388.

Sprzedam

DOMEK

z morgą ogrodu w dużej
wsi. 342

Skarszewy

Wierzyca Bauman.

PLANTA — PLANTA — PLANTA — PLANTA

Sp. Akc. „PLANTA”

—: poleca wypróbowane mieszanki roślinne —:

ASTMOZA do picia przeciw duszycy (astmie) 132

LAPIFELOZA o przyjemnym smaku przeciw
kamieniom żółciowym

KAPILOSAN do wzmocnienia włosów i mycia
głowy

Sp. Akc. „PLANTA” Warszawa, Chłodna 43 Tel. 102-12.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY”

H O L Z M A R K T 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 6769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
Kraków, Łódź, Lublin, Piotrków, Radom,
Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York